

**Ambona** – miejsce, z którego Bóg karmi nas  
swoim Słowem – s. 3

**Homilia wygłoszona w Kaplicy cudownego  
obrazu Matki Bożej** – s. 5



**Namaszczenie chorych** – sakrament żyjących – s. 7

**Służyć... ale dlaczego?** – s. 8

**Prac konserwatorskich ciąg dalszy** – s. 10

**Św. Anna** – matka Maryi i babcia Jezusa – s. 11

07 (223) lipiec 2024

Z O S T A Ń

# ANIOLEMI

Miesięcznik Parafii pw. Św. Jana Chrzciciela w Brennej





**Uroczystość odpustowa i wprowadzenie w urząd księdza proboszcza z uroczystą przysięgą i wyznaniem wiary**



**Dziękujemy wszystkim za udział i przygotowanie pikniku dla dzieci Imieniny Janka Chrzciciela**



**Bierzmowanie - 24 V 2024 - niech Bóg Was umacnia na drodze wiary a światło Ducha Świętego prowadzi przez życie!**



## LIPCOWE REFLEKSJE

Choć lipy rozkwitły już w maju to miesiąc lipiec dopiero teraz do nas przyszedł. Przyrodę możemy oszukać, różne anomalie przez wieki się zdarzały, nie raz powodowane nieodpowiedzialną ingerencją człowieka. Jednak czasu nie sposób oszukać. Płynie on swoim spokojnym jednostajnym tempem od samego początku stworzenia świata. Niezależnie od tego czy tempo życia człowieka wzrasta, zmienia się, zagęszcza to sekunda, minuta, godzina od zawsze mają taką samą długość.

Miesiąc lipiec w liturgii nie obfituje w mnogość świąt czy uroczystości. Jest dość spokojny - odznacza się w nim zasadniczy rys okresu zwykłego. To ukazuje szczególnie prawdę, którą warto abyśmy przyjęli - **Bóg do każdego z nas przychodzi w zwykłej szarej codzienności!** Zupełnie tak jak to wydarzyło się w momencie kiedy Eliasza na górze **oczekiwał spotkania z Panem** - *On nie przyszedł w wichurze, ogniu ani trzęsieniu ziemi, lecz - objawił się w łagodnym szmerze powiewającego wiatru.* On nie przychodzi aby niszczyć burzyć, nie przychodzi w spektakularnych znakach, wielkim świętowaniu, pod znakiem splendoru doniosłych uroczystości - do otwartego serca człowieka promienie Bożej łaski wpływają w codziennym trudzie, zmęczeniu i otwartości na dar jakim jest Jego miłość.

Dla dzieci i młodzieży nadszedł czas upragnionego wypoczynku. Choć trudno szukać gwaru w korytarzach szkolnych, jednak warto aby ten gwar dziecięcych rozmów i spotkań był słyszany. Dbajmy o wspólne spotkania, bądźmy razem byśmy wzrastali - przecież w ogrodzie Eden Bóg rzekł: „**nie jest dobrze żeby człowiek był sam**”!

Z racji wakacji szkolnych to właśnie lipiec jest jednym z głównych miesięcy sezonu urlopowego. Wielu chce odpocząć. W tym odpoczynku pamiętajmy, że choć każdemu trzeba zwolnić tempa. Od pracy oderwać się warto. Nabrać sił fizycznych i psychicznych to konieczność. Jednak czas wolnego nie zwalnia z dbałości o ducha! Nie ma wakacji od modlitwy, wiary, świadectwa. Nie może być czegoś takiego, że na czas odpoczynku dbałość o relację z Bogiem wieszamy na kołku niczym przysłowiowy fartuch roboczy w czasie nieobecności w pracy. Tak jak wykazujemy troskę o ciało przez higienę i odżywianie - tak samo **mamy troszczyć się o naszą duszę przez Eucharystię, modlitwę i uczynki miłości.** A może właśnie czas urlopu kiedy obowiązków mniej niech obfituje w codzienną Eucharystię, chwilę adoracji czy nawiedzenie świątyni w ciągu dnia.

Wyglądajcie informacji na parafialnym fb oraz słuchajcie uważnie ogłoszeń. Czas wakacji będziemy chcieli spędzić razem z Wami i z pewnością zaproponujemy Wam kilka ciekawych integracyjnych wyjazdów dla ciała i ducha - dla młodszych jak również dla starszych.

**Odpuście Bogiem i wzrastajcie!  
Niech Wam Pan błogosławi!**

ks. Jerzy Kajzar

## PAPIESKA INTENCJA MODLITEWNA

lipiec 2024

### Za duszpasterstwo chorych

*Módlmy się, aby sakrament namaszczenia chorych dawał osobom, które go przyjmują, i ich bliskim moc Pana i aby coraz bardziej stawał się dla wszystkich widzialnym znakiem współczucia i nadziei.*

## AMBONA – MIEJSCE, Z KTÓREGO BÓG KARMI NAS SWOIM SŁOWEM

Czy zastanawiałeś się kiedyś, jak ważnym miejscem w kościele jest **ambona, z której głośi się Słowo Boże?** Kościół naucza nas, że w każdej Mszy świętej przygotowany jest dla nas stół Słowa Bożego i Ciała Chrystusa, z którego wierni otrzymują naukę i pokarm (KL 8). A ponieważ liturgia słowa i

liturgia eucharystyczna tak ściśle wiążą się ze sobą, że stanowią jeden akt kultu (KL 56), oznacza to, że karmienie się Słowem Bożym podczas Mszy świętej jest tak samo ważne, jak karmienie się komunią świętą. Zastanówmy się więc dziś, co to znaczy, że Słowo Boże jest pokarmem i jak się nim karmić. Pomógł nam to lepiej wejść w liturgię Słowa Bożego, która chyba wciąż jest przez nas niedoceniana, bo – używając języka kulinarnego – czytania mszalne i homilie traktujemy bardziej jako „przystawkę” do głównego dania, jakim jest komunia święta, zamiast traktować je jako pierwsze i drugie danie, którym Pan Bóg karmi nas podczas każdej Eucharystii.

Co więc znaczy, że Słowo Boże jest pokarmem? Najłatwiej zrozumieć to w świetle słów Jezusa: „**Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym Słowem,** które pochodzi z ust Bożych”. Oznacza to, że każde Słowo Boże, nawet to, które jest trudne i niezrozumiałe karmi głód naszego serca.





Koniec końców, z bólem w sercu, sprawdzając to na sobie, i nieraz marnując całe życie, odkryjemy, że tylko Bóg zaspokoi najgłębsze pragnienia naszego serca. Wynika to z bardzo prostej prawdy: skoro jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, to musimy mieć w sobie coś po Bogu – naszym niebieskim Tacie i być w czymś do Niego podobni. Tym czymś jest najgłębsza część każdego z nas – dusza złożona z boskiego DNA, która będzie szczę-

Ty zaspokoisz sam”. Skoro tak, skoro każde Słowo jest najlepszym pokarmem, musimy nauczyć się uważnie słuchać czytań liturgicznych podczas Mszy świętej. Najlepiej również w domu codziennie, regularnie czytać Biblię i traktować jako śniadanie, obiad czy kolację dla swojego serca. Nie musimy od razu wszystkiego rozumieć. **Zrozumienie przychodzi z czasem.** A gdy tego rozumienia brakuje, traktujmy Biblię jako suchy, ale sycący chleb dla naszego serca. Oznacza to, że każde Słowo, niczym okruszek chleba, jest wartościowym i najlepszym pokarmem.

Kiedy człowiek jest najedzony, jest po prostu szczęśliwy. Oznaką, że nasze serce głoduje jest to, że czujemy, iż Bóg nam nie wystarcza i szukamy szczęścia, zazwyczaj nie tam, gdzie trzeba. Mówiąc bardziej konkretnie: jeśli doświadczasz

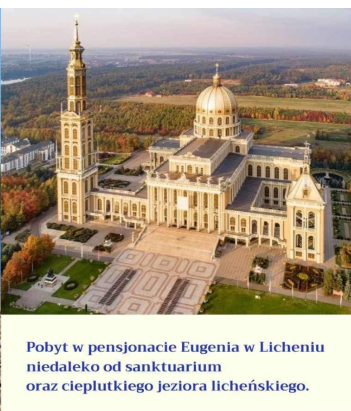
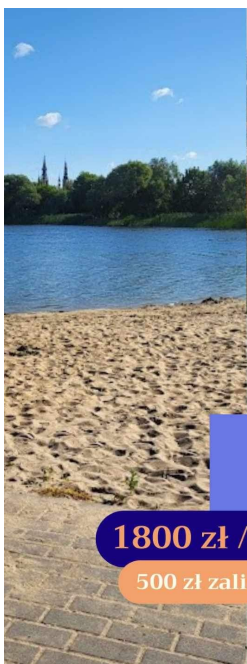
jakiejś pustki w sercu, samotności, braku radości, lęku i jesteś nieszczęśliwy – może to oznaczać, że serce nie otrzymuje takiego pokarmu, jaki powinno. Pierwszą rzeczą, którą trzeba wtedy zrobić, jest zacząć karmić się Słowem Bożym, a więc z największą uwagą słuchać Go na liturgii i czytać je w domu. Po krótkim czasie powinniśmy dostrzec różnicę i zauważyć, że czujemy się znacznie lepiej. Wymaga to dwóch ważnych postaw: cierpliwości – bo efektów dobrego, tak jak i złego odżywiania nie zauważy się od razu, ale dopiero po jakimś czasie, oraz systematyczności, bo trzeba karmić się słowem codziennie, a o tę systematyczność będzie toczyć się największa walka.

Kiedy Jezus mówi, że każde Słowo Boże jest pokarmem, jest to dla nas najpierw przypomnienie, że każdy z nas ma ciało, które potrzebuje pokarmu oraz duszę – która też potrzebuje odpowiedniego odżywiania się. Kiedy człowiek źle się odżywia – choruje, źle wygląda, źle się czuje, a nawet może umrzeć. Dokładnie tak samo dzieje się, kiedy nie karmimy odpowiednio naszej duszy.

Jest ona tak skonstruowana, że nie zaspokoi jej żadna stworzona rzecz na tym świecie. Im wcześniej to odkryjemy, tym dla nas lepiej. Możemy co prawda zachowywać się jak młodszy syn z ewangelicznej przypowieści, odejść od Ojca i szukać szczęścia we wszystkich ziemskich przyjemnościach.

śliwa w pełni wyłącznie wtedy, gdy nakarmimy ją odpowiednim dla niej, a więc niebiańskim pokarmem.

Takim pokarmem jest właśnie **Słowo Boże. Jest to najczystszy, najdoskonalszy i najbardziej sycący pokarm**, bo Słowo Boże to przecież sam Jezus Chrystus, o którym śpiewamy w jednej z pieśni „Panie, pragnienia ludzkich serc



Pobyć w pensjonacie Eugenia w Licheniu niedaleko od sanktuarium oraz ciepłutkiego jeziora licheńskiego.



3-11 sierpnia

## Odpocznij w Licheniu!

Wyjazd pielgrzymkowo-wypoczynkowy Licheń 2024

1800 zł /os

500 zł zaliczka

Zapisy u organizatora pani Grażyny Kłaczek tel. 500 801 110 lub w kancelarii parafialnej w Brennej centrum tel. 33 8536 525

ks. Jerzy Kajzar



## HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. NA JASNEJ GÓRZE, W KAPLICY CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOŻEJ - 1. 06. 2024

Ewangelia: „*Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.*” (J 19, 26-27)

Stajemy przed obliczem Matki Bożej Jasnogórskiej, Królowej Polski, by dokonać uroczystego zawierzenia całej naszej parafii. Zawieramy dzieci, młodzież, dorosłych i starszych. Wszystko co stanowi parafię św. Jana Chrzyciela w Brennej, składamy w dłoń i w serce najlepszej Matki.

Ewangelia, którą usłyszeliśmy, testament z krzyża, przypomina nam, że Maryja jest naszą matką a każdy z nas Jej dzieckiem.

Ta prawda nie jest tylko poetyckim wyrażeniem, ale rzeczywistością. Gdy Chrystus, Syn Boży, wypowiada słowo, to zawsze staje się to co wypowiedział. Gdy niewidomemu mówi: „*przejrzyj!*” to człowiek odzyskuje wzrok. Kiedy zmarłemu Łazarzowi mówi: „*wyjdź z grobu*”, wtedy Łazarz powraca do życia. Gdy zatem Pan Jezus, w ostatniej chwili życia, stwierdza: „*oto Matka Twoja*” a do Maryi: „*oto syn Twój*”, to rzeczywiście oznacza, że Maryja jest moją matką a ja jej dzieckiem.

To nie przenośnia literacka, ale fakt, prawda, rzeczywistość. Zawierzenie domaga się przyjęcia postawy dziecka. Pytam, proszę, radzę się we wszystkim Matki.

Niedawno obchodziliśmy Dzień matki. Z tej okazji pojawiły się w internecie różne teksty odnośnie naszych mam. Jeden z nich, w krótkich zdaniach opisywał, jak zmienia się odniesienie do mamy w ciągu całego życia człowieka. Jako dzieci jesteśmy przekonani, że mama wie wszystko. W okresie młodzieńczym natomiast często mówimy: „*Oo, mama wielu rzeczy nie wie*”, a później nawet, że „*mama się nie zna*” albo że „*jest starej daty*”. Jednak już ok. trzydziestki stwierdzamy: „*może zapytam mamę*”, około czterdziestki: „*najpierw zapytam mamę*” a po czterdziestym roku życia wyrażamy się często: „*zrobię tak, jak mówi mama*”.

Chodzi o to, byśmy tę samą postawę mieli w odniesieniu do Maryi.

Bądźmy rzeczywiście jej dziećmi. Zawsze i ze wszystkim, czy radosnym, czy trudnym przychodzimy do Matki Bożej.

Św. Jan Paweł II miał tę postawę. Nawet bezpośrednio po zamachu, gdy leżał krwawiąc na podłodze papamobile, dopóki był świadomy powtarzał: „*Maryjo, matko, Maryjo, matko.*” I jak sam później wyznał, miał przeczucie, że Maryja go ocali od śmierci. Tak też się stało.

Droga za Maryją to najszybsza i najpewniejsza droga do świętości i do zbawienia. Pan Jezus sam nam powiedział, byśmy byli roztropni, przebiegli w szukaniu drogi do życia wiecznego.

Pamiętamy historię o nie-

uczciwym rządcy.

*Powiedział też do uczniów: «Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono przed nim, że trwoni jego majątek. Przywołał go do siebie i rzekł mu: "Cóż to słyszysz o sobie? Zdaj sprawę z twego zarządu, bo już nie będziesz mógł być rządcą". Na to rządcza rzekł sam do siebie: Co ja pocznę, skoro mój pan pozbawia mię zarządu? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, żeby mię ludzie przyjęli do swoich domów, gdy będę usunięty z zarządu. Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: "Ile jesteś winien memu panu?" Ten odpowiedział: "Sto beczek oliwy". On mu rzekł: "Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz: pięćdziesiąt". Następnie pytał drugiego: "A ty ile jesteś winien?" Ten odrzekł: "Sto korcy pszenicy". Mówi mu: "Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt". Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata roztrośniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości. (Łk 16, 1-8)*

Mamy być praktyczni i roztropni. Powinniśmy wybrać najkrótszą i najszybszą drogę do zbawienia. Idąc drogą wskazaną przez Maryję najszybciej osiągamy życie wieczne.

Przypatrzmy się dzieciom z Fatimy, Hiacyncie i Franciszkowi. Pierwszym dzieciom, nie męczenni-

kom, ogłoszonym świętymi. To małe dzieci w wieku sześciu i ośmiu lat. Oni przyjęli całym sercem zaproszenie Maryi do modlitwy różańcowej i pokuty w intencji nawrócenia grzeszników.

Mieli jako dzieci, także swoje wady. Franciszek nieraz nie przejmował się swoimi obowiązkami, nie zawsze dobrze je wypełniał. Natomiast Hiacynta była trochę uparta i często dostosowywały się do jej zachcianek.

Po spotkaniu z Maryją Franciszek zachęcał rówieśników w czasie zabawy: „*dosyć już, wystarczy, teraz módlmy się na różańcu, ponieważ Bóg jest bardzo smutny z powodu wielu grzeszników ginących w piekle*”.

Natomiast mała Hiacynta spędzała wiele godzin w kościele modląc się na różańcu w intencji nawrócenia grzeszników.

Gdy ludzie ją pytali, dlaczego tak długo się modli, odpowiadała, „*bo o to prosi Matka Boża, by pomóc jej ocalić grzeszników przed potępieniem wiecznym w piekle*”.

Maryja przemieniła te dzieci w krótkim czasie i uczyniła świętymi.

Szukajmy zatem i my najpewniejszej i najszybszej drogi do zbawienia.

Prośmy, by Maryja, nasza Matka, przyjęła zawierzenie parafii i dała nam Swoje Serce, byśmy kochali Pana Jezusa sercem Jego Matki. Amen.

ks. Jerzy Pytraczyk



## XXIX NOC ŚWIĘTOJAŃSKA W BRENNEJ

Tegoroczna Noc Świętojańska, poświęcona była Elżbiecie Bauer, która nie tylko zainicjowała uroczyste obchody najkrótszej nocy, ale, jak podkreśla ks. Józef Budniak, wprowadziła zwyczaj do kościoła. Zależało jej, by te obchody wyjątkowego święta miały swój początek w świątyni, aby rozpoczynały się od modlitwy, od poświęcenia ognia i wody. Elżbieta Bauer była bardzo pobożną osobą, świadomą ważności spraw i niezwykle dobrym człowiekiem.

Elżbieta Bauer, z urodzenia Lwowianka, brennianka z wyboru. Znana i lubiana nauczycielka, kierowniczką Zespołu Regionalnego „Brenna” założycielką dziecięcego zespołu folklorystycznego „Bukowe Groniczki” oraz pomysłodawczyni Nocy Świętojańskiej, jednej z najważniejszych imprez w Brennej. Warto przypomnieć, a młodszemu pokoleniu przedstawić, postać wybitnej dla naszej miejscowości krzewicielki kultury i tradycji. Elżbieta przyszła na świat 13 stycznia 1935 roku we Lwowie. Imię na chrzcie otrzymała po matce, wówczas czterdziestoletniej kobiecie. Na kresach mieszkała przez swoje pierwsze pięć lat. W 1941 roku wraz z rodzicami przeniosła się na skraj Beskidów do Bielska, by w końcu zamieszkać w Brennej, gdzie odnalazła swoje miejsce na ziemi, pozostając w dolinie Brennicy do końca swoich dni. W Brennej spędziła dzieciństwo i rozpoczęła swoją edukację w Szkole Podstawowej, nauczanie kontynuowała w cieszyńskim Liceum Pedagogicznym. Studia wyższe roz-

poczęła w Częstochowie, a następnie w Katowicach. Kształciła się na pedagoga i też przez całe swoje zawodowe życie pracowała jako nauczycielka, również czas wolny poświęcając dzieciom i młodzieży. Początkowo była instruktorką zespołu wokaln-



tanecznego działającego przy szkole w Brennej Leśnicy, by w 1969 roku, wykorzystując swoje umiejętności, doświadczenie i zamiłowanie do miejscowej kultury ludowej, założyć w Brennej Bukowej dziecięcy zespół folklorystyczny „Bukowe Groniczki”. Dzieciaki nosiły stroje regionalne, tańcem i śpiewem kultywowały tradycje, rozślawiały Brenną. Od 26 lipca do 2 sierpnia 1992 r. „Bukowe Groniczki” uczestniczyły w wyjątkowym wydarzeniu w Międzynarodowym Festiwalu Dziecięcych Zespołów Regionalnych „Święcie Dzieci Gór”, otrzymując festiwalowe serce, na którym widniał napis: „Pamiętajcie o naszych wspólnych radościach w muzyce, pieśniach i tańcach”. Elżbieta od najmłodszych lat uczestniczyła w zorganizowanych grupach, najpierw należała do zespołu teatralnego, a następnie regionalnego „Brenna”, gdzie tańczyła, śpiewała, a

gdy była taka potrzeba grała na akordeonie. Równocześnie gromadziła materiały etnograficzne, szukając informacji o miejscowych śpiewach, tańcach, strojach. Zebrane informacje oraz ukończony kurs choreograficzny z pewnością były bardzo pomocne w pracy dla Zespołu Regionalnego „Brenna”; gdzie od 1983 r. do 1998 r. była kierowniczką. W 1997 r. zespół zdobył Srebrne Żywieckie Serce podczas Festiwalu Folkloru Górali Polskich w Żywcu, a na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem wywalczył Złotą Ciupagę. Był to wielki sukces „Brennej” oraz wyróżnienie dla kierowniczki, która sporo czasu i energii poświęcała dla Zespołu, również będąc już na emeryturze. Elżbieta Bauer za swoją działalność została uhonorowana Srebrną Cieszynianką, była pierwszym z naszej gminy laureatem tej prestiżowej na Śląsku Cie-

szyńskim nagrody. Elżbieta Bauer zmarła 8 marca 2000 r., po długiej i ciężkiej chorobie. Pogrzeb odbył się 11 marca, na breńskim cmentarzu żegnał ją Zespół Regionalny „Brenna” słowami: „Płaczą nasze gronie, smutno szumią lasy. A wiatr od Kotarza pieśń żalobną niesie. I drzewa na groniach pomrukiem zalkały. Nad żalością naszą i smutkiem górali. (...) Żegnały ją również władze gminy, szkoły, wychowankowie, mieszkańcy, a także delegacje wszystkich folklorystycznych zespołów Śląska Cieszyńskiego. Elżbieta Bauer cieszyła się sympatią i wdzięcznością ludzi, była powszechnie znana i lubiana, a jej dorobek i działanie na rzecz Brennej do dzisiaj pamięta wielu mieszkańców. W „Wieściach znad Brennicy” w numerze z lutego 2001 roku w artykule „Nasza Mama w rocznicę śmierci” Zespół Regionalny „Brenna” tak pisał: „Była jednym z założycieli naszego zespołu, długoletnim choreografem a od 17 lat naszym kierownikiem, matką i przyjacielem (...). Pani Ela Bauer wiele dobrego zrobiła dla Brennej. Była lubianym, dobrym i uczynnym człowiekiem. Na kilka dni przed jej śmiercią przyrzekliśmy, że zespół będzie dalej pracował i choć bardzo nam jej brakuje, to słowa dotrzemy i zawsze będziemy pamiętać, ile serca i pracy poświęciła dla nas i nigdy nie zapomnimy naszej dobrej, szlachetnej, kochanej Mamy.”

*Dorota Greń-Grajewska*

## NAMASZCZENIE CHORYCH - SAKRAMENT LUDZI ŻYJĄCYCH

**Ludzie nieraz pytają: Kiedy wezwać księdza do chorego z „ostatnim namaszczaniem”? Niekiedy decydują się na to, kiedy nie ma już kontaktu z chorym i kapłan faktycznie przychodzi za późno. A przecież wcale nie musi tak być**

Dlaczego nie wezwaliście mnie wcześniej? Niejeden kapłan zadaje takie właśnie pytanie rodzinie już zmarłego chorego. - No, bo to przecież ma być ostatnie namaszczanie. Takie na śmierć, więc czekaliśmy do ostatniej chwili - odpowiadają najczęściej. Nic bardziej mylnego. **Sakrament namaszczania chorych jest sakramentem żywych.** Kościół naucza, że jest to sakrament umocnienia i uzdrowienia. Jest on potrzebny nie tylko chorym, ale również ich bliskim we wspólnym przeżywaniu prawdy, że człowiek powołany jest do wspólnoty z Bogiem w wieczności.

### Nowy język - nowe myślenie

Rytuał sakramentu namaszczania chorych jednoznacznie znosi dawne uściślenia dotyczące udzielania tego sakramentu wyłącznie w przypadku tzw. niebezpieczeństwa śmierci. **Można go także udzielać chorym dzieciom.** Można go też powtarzać.

Nowy ryt udzielania namaszczania przewiduje również przeprowadzenie katechez, które przygotowują rodziny i w swoisty sposób wychowują wiernych, by sakrament ten



nie był odkładany. Ponadto podkreśla się jego wspólnotowy charakter. Na czym on polega? Otóż bardzo ważne jest, by chory znalazł wsparcie w swoich bliskich, którzy jak najliczniej mają w nim uczestniczyć. Ważne, by wspierali oni chorego nie tylko przez samą obecność, ale również przez modlitwę i Komunię św. Można powiedzieć, że to właśnie rodzina i najbliżsi są odpowiedzialni przed Panem Bogiem za pomoc chorym w przyjęciu namaszczania. Wspólnotowy charakter sakramentu namaszczania chorych najlepiej widać w połączeniu go z Mszą św. z licznym udziałem wiernych, co bardzo często się dzieje np. pod-

czas parafialnych rekolekcji.

Sytuacja człowieka chorego jest szczególna. **Choroba jest niejako wpisana w życie i stanowi jego nieodłączną część. Stanowi też wyzwanie dla wiary człowieka nią dotkniętego.** Dlatego też sakrament namaszczania jest jej wyjątkowym wyrazem.

### Namaszczenie w kościelnej tradycji

Najczęściej jako biblijny fundament namaszczania chorych wskazuje się nowotestamentowy tekst: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A

modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5, 14-15). Kapłani modlą się zatem nad chorymi i namaszczają ich olejem w imię Jezusa Chrystusa.

Starożytni łączyli zazwyczaj uleczenie z namaszczaniem (por. np. Mk 6, 13). Obecnie **sakrament namaszczania chorych łączy człowieka z Chrystusem Panem, umacnia go,** sprawiając, że chory ma dość odwagi w wierze, by pogodzić się z zaistniałą sytuacją, która przecież może nawet skończyć się śmiercią. Dlatego też choremu w niebezpieczeństwie śmierci udziela się tzw. wiatyku.

Warto w tym miejscu jeszcze raz przypomnieć, że sakrament chorych jest przeznaczony dla ludzi przytomnych. Stąd też kapłana wzywamy, kiedy chory jest przytomny, pragnie się wyspowiadać, przyjąć Komunię św. i namaszczanie świętymi olejami.

### Co przygotować?

Przed wizytą księdza przychodzącego z posługą sakramentu namaszczania chorych trzeba przygotować: stolik z krzyżem, zapaloną świecą, wodą święconą, kropidłem, ręczniczek oraz szklanką z wodą. Najważniejsze jest jednak, aby domownicy i osoby towarzyszące przygotowały się duchowo i modliły się wraz z księdzem w intencji chorego.

ks. Jerzy Kajzar





## SŁUŻYĆ... ALE DLACZEGO?

*Tylko żebyś się, syneczku, nie przemęczył... Usiądź tu przy mamusi. Przecież specjalnie przyszedliśmy szybciej na Mszę św., żeby sobie zająć miejsce siedzące. Nie patrz w tamtą stronę, bo jeszcze poczujesz przynaglenie, żeby komuś ustąpić miejsca. Jak się jest starcem, to trzeba przychodzić odpowiednio wcześniej, a nie teraz rozglądać się w poszukiwaniu wolnej ławki.... Tak, tak jeszcze chwileczka. Wytrzymaj. Po nabożeństwie pójdziemy na coś dobrego – należy ci się nagroda: w końcu byłeś na całej Mszy świętej.*

Tak, wiem. Być może odrobinę przerysowane :) Odrobinę... Czy jednak na pewno nie obserwujemy podobnych sytuacji? Czasem takie dialogi trwają, nie tylko w rodzinach przyjmujących włoski model życia (w którym mężczyźni nigdy nie dorastają), długo po osiągnięciu przez młodzieńca pełnoletności. Skutki? Cóż...

Czy można coś zrobić żeby zapobiec rozmamejowaniu (taki prywatny neologizm :) ) mężczyznom?

Uwaga! Lokowanie produktu: nie trzeba być specjalnie bystrym obserwatorem, żeby zauważyć, że kilkuletni chłopiec ma nieustającą potrzebę działania. On po prostu **JEST CIĄGŁE AKTYWNY**. Siedzenie w ławce jest dla niego szczególnie trudne – on chce coś zrobić, czuć się potrzebny, mieć jakieś konkretne zadanie do wykonania. Remedium? Służba przy ołtarzu (to ten PRO-

DUKT :) ). Dla kilkulatek: wreszcie możliwość wyrwania się spod, często, niestety, nadopiekuńczych ramion mamusi. Dodatkowy bonus: jestem potrzebny. Bezcenne.

Jasnym jest, że mały chłopczyk na początku wdraża się w aktywności ministranckie. Tak, tak, czasem coś rozbije, czasem coś zniszczy, czasem w nieodpowiednim momencie zadzwoni... To nic. **ON SIĘ WDRAŻA DO SŁUŻBY**. Oj oj, jakie to niepopularne pojęcie. Z biegiem czasu z takiego malucha wyrasta całkiem duży chłopiec, dla którego służba staje się czymś w rodzaju powietrza potrzebnego do oddychania. Ten chłopiec dorasta, staje się mężczyzną. Dość często bywa tak, że **SŁUŻBA** staje się jego normalnym sposobem bycia. Nie tylko przy ołtarzu. Ta się kiedyś kończy. Niektórzy dorosli ministranci usłyszeli głos powołania do bycia księdzem. Inni się żenią. Jeszcze inni żyją poza utartymi schematami. Nie ma uniwersalnej drogi życiowej dla dorosłego ministranta.

Ważne: ostatnią rzeczą, która towarzyszy autorce tego tekstu, jest teza sugerująca, że każdy, ale to absolutnie każdy chłopiec musi zostać ministrantem, bo inaczej wyrośnie na maminsynka. Nie, nie i jeszcze raz nie. Zdarzają się chłopcy, którzy absolutnie nie widzą się w roli ministranta. Dobrze, że tak jest, ponieważ to tylko pokazuje, jak jesteśmy pięknie różni jako ludzie.

Każdy z nas jest inny i wszelkie zmuszanie do jakiegokolwiek aktywności „bo przecież to jest takie fajne i rozwijające” nie ma kompletnie sensu. Powtarzam: ten tekst zawiera lokowanie produktu, w skrócie: walory służby ministranckiej w kontekście rozwoju małego mężczyzny. Jest wielu



porządnych dorosłych mężczyzn, którzy jakoś nigdy nie odnaleźli się w służbie przy ołtarzu. Warto pamiętać, że zmuszanie do służby może przynieść odwrotny skutek wychowawczy. Pozwolę sobie jednak zachęcić **RODZICÓW** chłopców, nie tylko tych, którzy w tym roku po raz pierwszy przyjęli Pana Jezusa, do przemyślenia i takiej ewentualności, że ich synek będzie posługiwał podczas nabożeństw.

Dodatkowym atutem takiej sytuacji jest nawiązanie zdrowych relacji z rówieśnikami, którzy są zaangażowani w służbę, również na poziomie die-

cezji (w naszej mamy dobrze funkcjonujące Duszpasterstwo Służby Liturgicznej, zob. m.in.: <https://lsodbz.com/>).

No i uwaga na koniec: oczywistym jest, że służba przy ołtarzu nie jest równoznaczna z tym, że chłopiec, a potem młody mężczyzna na pewno się w dorosłych życiu nie pogubi. Jest tak wiele czynników wpływających na rozwój osobowy człowieka, że, jako rodzice, nigdy nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jaką drogą pójda nasze dzieci. Niektórzy, dawniej aktywni ministranci, w życiu dorosłym zatracają poczucie służby, wybierają życie bez Pana Boga. Niestety.

Sama służba przy ołtarzu nie wiąże się z jakąkolwiek pewnością czy zabezpieczeniem młodego mężczyzny przed złymi wyborami. Jest **JAKIMŚ WYBOREM**, który z pewnością może pomóc w wychowaniu młodego mężczyzny. Nie jest ani warunkiem koniecznym, ani wystarczającym, **ŚWIĘTOŚCI**.

**MINISTARE** znaczy: służyć, posługiwać, pomagać. Czy osoba wierząca może szukać sensu swojego ziemskiego życia w czymś innym niż w szeroko rozumianej **SŁUŻBIE**?

A.S.





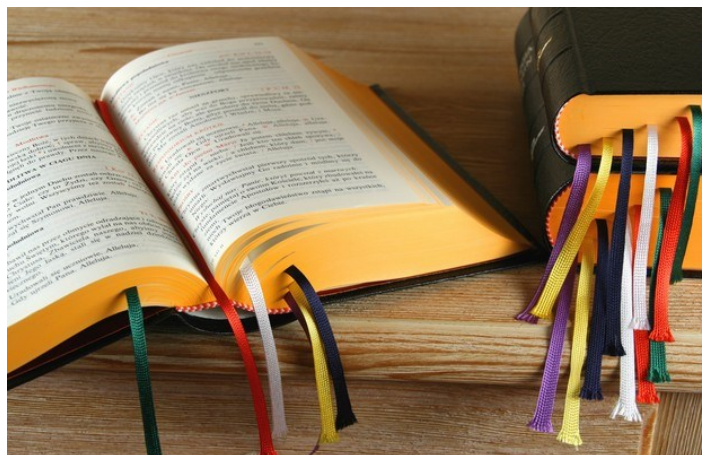
## MODLIĆ SIĘ GODZINAMI

Zacznę od znanego wszystkim obrazu: ksiądz zmierzający podczas niedzielnej Mszy do konfesjonału dzierży w dłoni grubą książkę, niekiedy można dostrzec powiewające spomiędzy jej kartek kolorowe wstążki. Widok ten może rodzić pytanie o zawartość owej oprawionej w czarną okładkę książki. Czyżby przezorny kapłan brał do konfesjonału Pismo Święte na wypadek braku penitentów? A może czarna okładka jest sprytnym sposobem przemycenia do konfesjonału interesującej książki tak, aby nie odwracać uwagi rozmodlonych

kiem bliska prawdzie). Uchylając rąbka tajemnicy, zdradzę, że książka, którą z gorliwością czytają księża w konfesjonałe (i nie tylko, w rzeczywistości ich kontakt z nią jest częstszy, rozciąga się

zować Liturgię Godzin można w następujący sposób: jest to **kilka modlitw, odmawianych o odpowiednich porach dnia**, złożonych m.in. z psalmów (zasadnicza część), antyfon, hymnów, czytań z Pisma Świętego i

Jerozolimie. Również wspólnota apostołska gromadziła się na modlitwie w konkretnych godzinach, o czym świadczą Dzieje Apostolskie, w których Apostołowie gromadzą się na modlitwie o godzinie trzeciej, Piotr wchodzi na taras, aby się pomodlić około szóstej godziny (Dz 10, 9); Piotr i Jan wchodzi do świątyni na modlitwę o godzinie dziewiątej (Dz 3, 1); Paweł i Syłas modlą się o północy i śpiewają wtedy hymny Bogu (Dz 16, 25).



Dlatego też chrześcijanie pierwszych wieków wzorując się na Apostołach gromadzili się na wspólnej modlitwie o odpowiednich porach, tak, aby przez cały dzień wychwalać Imię Boże. W Didache (I/II w.) czytamy o nakaźcie odmawiania modlitwy Ojciec nasz trzy razy w ciągu dnia.

Późniejsi chrześcijanie poszli jeszcze dalej, Hipolit Rzymski wyróżnia aż siedem pór modlitwy: prymę, tercję, sekstę, nonę, modlitwę przed spoczynkiem, o północy i o pianiu koguta. Wszystkich wiernych obowiązywały modlitwy poranne i wieczorne. Regularny rytm poszczególnych godzin prowadził do nieustannej modlitwy zalecanej przez Apostołów (Kol 4,2)

Nie chcę tu zawierać perypetii związanych z formułowaniem się całej Liturgii Godzin, gdyż historia ta dosyć obszerna, nie jest zbyt ciekawa - przeplatają się w niej rosnące wymagania wobec modlących się (motywowane nadgorliwością i rosnącym kultem świętych) i



na cały dzień) jest potocznie zwana breviarem i służy do odmawiania Liturgii Godzin. Domyślam, że te pojęcia niewiele wniosły do świadomości Czytelnika i wypada teraz nieco je rozjaśnić. Taki też jest cel tego tekstu- **ukazać modlitwę nazwaną przez Sobór Watykański II**

**Codzienną Modlitwą Ludu Bożego** (w praktyce tytuł ten jest jedynie pobożnym życzeniem. Ludu Bożego - czyli nie tylko księża i zakonnice ale wszystkich wiernych).

Najprościej scharaktery-

tekstów pisarzy chrześcijańskich. Za cel modlitwy te mają **nieustanne wychwalanie Boga przez Lud Boży**. Z reguły jest to obowiązkowa modlitwa wszystkich kapłanów oraz osób konsekrowanych, zalecana również dla wszystkich wiernych - przez nich jednak praktykowana (z wielu powodów) z rzadka. Jej struktura sprzyja odmawianiu poprzez śpiew. Jednak poza małymi wspólnotami wiernych i zgromadzeniami zakonnymi odmawia się ją w ciszy.

Po tej bardzo ogólnej charakterystyce spróbuję odpowiedzieć na pytanie: skąd wziął się zwyczaj modlitwy o odpowiedniej porze dnia?

Chyba najdalej sięgającą tradycją związaną z obrzędami przypisanymi do konkretnych pór dnia było starotestamentalne składanie porannej i wieczornej ofiary z baranka, które dokonywało się codziennie w świątyni w

wiernych? Po co więc tyle wstążek? W naszych głowach budzić się mogły tym podobne domysły, mające się jednak nijak do rzeczywistości (choć hipoteza o Piśmie Świętym była cał-



reformy skracające zbyt rozrośnięte oficja. Modlitwy rozrastały się do rozmiarów niemożliwych do „przemodlenia”, po czym drastycznie je skracano i formowano na nowo. Obecna Liturgia Godzin wydana została po Soborze Watykańskim II- zawiera się w czterech tomach przypisanych do odpowiednich okresów liturgicznych.

Co ciekawe, na tej właśnie modlitwie wzorowane były entuzjastycznie odmawiane przez lud godzinki- w ostatnich latach i ta praktyka cieszy się o wiele mniejszym zainteresowaniem wiernych.

Nie sposób w krótki i równocześnie przejrzysty sposób opisać poszczególne godziny, ich strukturę i części składowe. Pozwolę sobie jedynie je wymie-

nić, są to: godzina czytań, jutrznia (modlitwa poranna), modlitwa wciągu dnia, nieszpory (modlitwa wieczorna) i kompleta. Naturalnie nie jest konieczne odmawianie wszystkich godzin, wielu świeckich praktykuje odmawianie najważniejszych dwóch części (jutrzni i nieszporów), lub odmawianiem brewiarza podkreśla świąteczne przeżywanie niedzieli. W tej dziedzinie wobec świeckich panuje absolutna dowolność.

Nie ukrywam, że brewiarz nie należy do modlitw łatwych; potrzeba trochę czasu i dobrych chęci, aby móc spokojnie się modlić, jednak po opanowaniu, staje się piękną formą modlitwy uwielbienia, prośby i medytacji.

Szczerze polecam zainteresowanie się Liturgią Godzin. Brewiarze książkowe są nieprzyzwoicie drogie, dlatego na początek polecam korzystanie z internetowego wydania dostępnego darmowo na stronie [brewiarz.pl](http://brewiarz.pl) (można też na telefon pobrać aplikację Pismo Święte lub Brewiarz - tam jest dostęp do pełnego brewiarza, bez konieczności zakupu ani uczenia się

szukania danych części jak w wydaniu papierowym, ale wszystko podane jest jak na tacy). Zachęcam jednak do przyswojenia sobie Ogólnego Wprowadzenia do Liturgii Godzin, czy też innego praktycznego komentarza, który pozwoli nam właściwie przeżywać Liturgię.

*ks. Michał Tucznio*

## Zapraszamy na wspólną pielgrzymkę do Częstochowy

w ramach Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja

Kiedy? - **niedziela 14 lipca**

Skąd i o której? - **o 6.00 start** z przystanku na Bukowej i zabieramy po drodze

Zapiski i informacje - **kancelaria lub Grażyna Kłaczkowska**

## PRAC KONSERWATORSKICH CIĄG DALSZY

Trwają kompleksowe prace konserwatorskie ołtarza głównego w naszym kościele parafialnym p.w. św. Jana Chrzciciela. Intensywne działania odkrywają przed nami kolejne tajemnice, które niegdyś skrywał ołtarz i pokazują, jak konieczne było podjęcie decyzji o jego renowacji.

Udało się oczyścić belkowanie ponad kolumnami (fot. 3). Mimo, że z daleka wydawało się piękne, to po oczyszczeniu zabrudzeń uczytelniły się przedrapane warstwy wielu kolorowych prze-malowań (fot. 1). Po usunięciu dodanych farb, udało się odsłonić zachowane resztki pierwszego malowania ołtarza – przepiękne imitacje marmoryzacji (malowidła naśladujące, imitujące marmur) lekko prowadzone pędz-

lem z jasnymi plamkami (fot. 2). To nietuzinkowe odkrycie!

Niespodziankę sprawiły również łuki wieńczące ołtarz. Po ich oczyszczeniu okazało się, że pierwotnie nie były one złoczone w całości, a jedynie na konturach rzeźbionych liści (fot. 4,5,6,7).

Po demontażu poszczególnych elementów wiemy, iż pierwotnie ołtarz był inaczej zakończony niż obecnie (szczątki desek pierwszego ołtarza znajdujemy za złożonym łukiem wieńczącym ołtarz fot. 9). Między deskowaniem łuku wieńczącego sukcesywnie prowadzone są prace nad uczytelnieniem szczątkowo zachowanych inskrypcji, być może umożliwiających zadatowanie powstania obecnego zwieńczenia

ołtarza.

Skrupulatnie również przeglądamy kroniki parafialne, w których czytamy, że w latach 1832-1838 ks. Mikołaj Bahr dał wybudować nowy ołtarz główny i dwa boczne ołtarze. Kronika parafialna informuje o renowacji desek ołtarza i zamówieniu istniejącego do dziś obrazu Jana Chrzciciela z czasów ks. Palarczyka od 1839 – 1853. W 1899 r. zakupiono drewniane rzeźby Św. Anny i Św. Józefa i to wówczas wykonane zostały cokoły pod figury. O Tym, że cokoły stanowią element dodany do ołtarza świadczy brak na nich spodnich warstw malowideł oraz to, że posadowione zostały na marmurze wyłożonym w 1883 r.

Po oczyszczeniu desek

budujących kolumny, przełamane belkowanie ponad kolumnami i deskach cokołów odnalezione zostały inskrypcje z 1865 r. (fot. 8).

Prace konserwatorskie nadal trwają. Wszystkie czynności wymagają czasu, cierpliwości i ogromnej precyzji. Kto wie, jakie tajemnice skrywa jeszcze główny ołtarz. O kolejnych odkryciach oraz przebiegu prac postaramy się informować na bieżąco na portalu społecznościowym FB naszej parafii oraz na łamach miesięcznika.

*Tekst przygotowany na podstawie informacji przekazanych przez konserwatora zabytków Darię Pilch.*

*Sonia Gawlas*

**Kolaż zdjęć znajduje się na okładce miesięcznika**

## ŚW. ANNA – MATKA MARYI I BABCIA JEZUSA

**Święta Anna uznawana jest za patronkę matek, kobiet rodzących, żeglarzy, piekarzy, wdów, ubogich i małżeństw.**

Święta Anna była babcią Jezusa i matką Maryi. I choć informacje na jej temat zaczerpnięte są z tradycji chrześcijańskiej, to ewangeliczne przekazy o niej milczą. Wspominamy ją 26 lipca, wraz ze wspomnieniem jej męża – Joachima.

### Życie św. Anny

Anna jest jednym z najpopularniejszych imion żeńskich w Polsce. I chociaż powszechnie mało wiemy o tej niezwykłej kobiecie, to przecież wydając na świat Najświętszą Maryję Pannę – matkę Jezusa, również i **ona odegrała pewną rolę w historii zbawienia.** Informacje o niej przynoszą źródła pozabiblijne – apokryfy.

Nie są to pisma natchnione przez Ducha Świętego, ale mimo pewnych legend zawierają także informacje prawdziwe, które są uznane przez Kościół i przekazywane przez tradycję.

O św. Annie traktują: Protoewangelia Jakuba, Ewangelia Pseudo-Mateusza i Księga Narodzenia Maryi. Dzięki tym źródłom wiemy, że Anna urodziła się w Judei, w rodzinie kapłańskiej. Jej rodzice pochodzili z królewskiego rodu Dawida. Jako młoda dziewczyna odebrała staranne wykształcenie, które pogłębione było bogatym życiem duchowym, gdzie dbano o przestrzeganie przykazań i gdzie odda-

wano szacunek i cześć Bogu.

Anna poślubiła Joachima, który także pochodził z rodu Dawida. Mimo że **byli świętym małżeństwem, zgodnym i oddanym Bogu, nie mogli mieć potomstwa.** Bardzo to przeżywali. Przez przeszło dwadzieścia lat prosili Boga, by ich wysłuchał i obdarzył dzieckiem. Warto dodać, że w tamtych czasach brak potomstwa uznawano w opinii społecznej za karę i brak błogosławieństwa. A więc była z tym związana także presja społeczna.

W postawie klęczącej **Anna prosiła nieraz Boga w ogrodzie o dar macierzyństwa,** obiecując, że syna lub córkę powierzy Jego chwale. Po jednej z takich modlitw ukazał się jej anioł, który zwiastował nowinę, że pocznie dziecko. Tak się stało. W wieku 45 lat, 8 września urodziła Maryję (8 grudnia 1854 roku uznano dogmat o Jej Niepokalanym Poczęciu, czyli o tym, że Maryja od swego poczęcia została

zachowana od grzechu pierworodnego).

Zgodnie z obietnicą została powierzona Bogu, często przebywała w świątyni, gdzie na modlitwie wzrastała w łasce Bożej, wielbiąc Boga za Jego dobroć i miłosierdzie.

Dniem poświęconym św. Annie jest wtorek. Została pochowana w Dolinie Jozafata.

### Początek kultu

Kult św. Anny zaczął się dosyć szybko rozwijać. Pierwsze wzmianki o niej pochodzą już z VI wieku.

W Konstantynopolu wzniesiono klasztor pod jej wezwaniem.

### Góra Świętej Anny

Największe z sanktuariów znajduje się niedaleko Opola na Górze Świętej Anny. Jest to wyjątkowe miejsce kultu religijnego, ale również istotne ze względów geograficznych (kiedyś był tam czynny wulkan) oraz historycznych (odbywało się tam III powstanie śląskie).

Na szczycie znajduje się klasztor z bazyliką, a w niej słynąca cudami i łaskami figura św. Anny Samotrzeciej. Wykonana z drewna lipowego przedstawia trzy osoby – Annę, Maryję i Jezusa – na rękach świętej. W tym miejscu znajdują się także jej relikwie.

### Jej święto

Najstarszy wizerunek św. Anny pochodzi z VIII wieku i znajduje się w Rzymie. Cześć jej oddawano już od 1378 roku, od czasów papieża Urbana VI. Święto ku jej czci pojawiło się najpierw na Wschodzie (za sprawą cesarza Justyniana II w 710 roku), na Zachodzie zaś nieco później – w X wieku.

Papież Hadrian VI rozszerzył święto na początku XVI wieku, ale już w 1568 roku zostało ono zniesione przez Piusa V (głównie z racji tego, że Ewangelie kanoniczne nie wspominają o Annie). Od czasów Grzegorza XIII święto powróciło.

*Anna Gębalska-Berekets*

Źródło: <https://pl.aletia.org/2017/07/26/sw-anna-matka-maryi-i-babcia-jezusa/>





## ŚW. ANDRZEJ ŚWIERAD I BENEDYKT – POLSCY PUSTELNICY XI WIEKU

**Św. Andrzej Świerad w każdym tygodniu trzy dni surowo pościł, a w wielkim poście przez czterdzieści dni powszednich posilał się tylko jednym orzechem na dzień. Św. Andrzej Świerad i jego uczeń św. Benedykt męczennik, są pierwszymi Polakami wyniesionymi do chwały ołtarzy po polskich eremitach kamedulach – Izaak, Mateuszu i Kryspinie. Czy wiemy, gdzie się urodzili, z jakich rodzin pochodzili?**

Święci pustelnicy z Tropia kanonizowani zostali oficjalnie w 1083 r. W istocie są na pewno pierwszymi świętymi Małopolski, choć Małopolanie wolą za takiego uważać św. Stanisława ze Szczepanowa – bo jest głośniejszym.

O polskim pochodzeniu św. Świerada informują powstałe w XI wieku i później na Węgrzech Żywoty św. Świerada i św. Stefana króla. Ale znamy też bardzo starą tradycję szlacheckiego rodu Osmiorogów-Gieraków, że urodził się koło miejscowości Gołczyn, zwanej później Opatkowicami (albo mylnie Opatowcem), a od XVI wieku znanym jako Zakliczyn nad Dunajcem. Powstanie grodziska datowane jest na 868 r. i wykazuje ślady wpływów państwa wielkomorawskiego, wówczas już w pełni chrześcijańskiego.

O pochodzeniu zaś św. Benedykta wiemy tylko tyle, co około 1480 r. napisał Jan Długosz, że w misyjnej wędrownicy Świe-

rada z Polski na Węgry był jego towarzyszem i potem razem żyli na węgierskiej wówczas Słowacji i tam zostali wyniesieni na ołtarze. Możemy się tylko domyślać, że tym pustelnikiem, znanym na węgierskiej wówczas Słowacji jako Benedykt, był w Polsce pustelnik, czczoney w sąsiedniej Iwkowej pod imieniem Urban lub Urbanek, jako uczeń św. Świerada.

**Świerad, zwany też Żurawkiem, przybył na Węgry i wstąpił do benedyktyńskiego klasztoru św. Hipolita na górze Zabor koło Nitry. Jak wtedy wyglądało życie klasztorne?**

Św. Świerad wraz z zakonnym habitem w benedyktyńskim klasztorze koło Nitry otrzymał imię Andrzej. Imię to wywodzi się od greckiego rzeczownika aner, andros, antropos i znaczy: mąż, mężczyzna, człowiek. Mężczyzna przydzwiany w strój mnisi (zakonny, pustelnicy) ma być jakby „nowym człowiekiem”, a zarazem prawdziwym (w sensie chrześcijańskim) człowiekiem.

Choć niektóre polskie księgi liturgiczne od dawna podają, że ów klasztor benedyktyński był na górze Zabor, to jednak Słowaków, odwiedzających Tropie, bardzo to drażni. W oryginalnym bowiem Żywocie św. Świerada zapisano nazwę góry i klasztoru w postaci Zobor, w czym naukowcy słowaccy słusznie dopatrzili się starosłowiańskiego, kościelnego słowa Sobor, czyli zbór, klasztor, wspólnota klasztorna;

a jest to nazwa sięgająca IX w., czyli świadcząca o początku ich chrześcijaństwa. Trzeba im to uszanować!

Jak na Zoborze, czyli w tym Soborze, wyglądało życie klasztorne, Maurus nie napisał. Wówczas w krajach dopiero chrystianizowanych, obok form ściśle klasztornych, kształtowanych według reguły św. Benedykta, gdzie trzymano się reguł

stelniach, inni cały dzień w skryptoriach, jeszcze inni w pracy rolnej lub leśnej, a wreszcie inni – jako wędrowni misjonarze, zwani „pielgrzymami dla Boga”, co było rozpoznawczą cechą iroszkockiego chrześcijaństwa.

**Jaka była wtedy sytuacja chrześcijaństwa na Węgrzech?**

To bardzo frapujący historyka temat! Starzy Ma-



chórowych i głównym zadaniem było życie liturgiczne, istniały inne formy, zwłaszcza tam, gdzie wpływy miały reguły mieszane, jak benedyktyńsko-kolumbańska, czyli iroszkocka. Tak było w klasztorach irlandzkich w Europie Środkowej – w Bawarii, Karyntii i podobno także na słowackim Soborze/Zoborze. Tam część zakonników żyła chórowo, inni może jako rekluzi, dobrowolnie zamknięci w małych celach lub pozaklasztornych pu-

dziarzy (dziś Węgrzy), gdy około 900 r. przybyli gdzieś spod Uralu i pojawili się nad Dunajem, totalnie zniszczyli kwitnące do niedawna chrześcijaństwo w państwie wielkomorawskim. A do niego należały i ziemie słowackie. Ale późniejsi władcy Węgier, obserwując kraje sąsiednie zauważyli, że nie można mądrze żyć i mądrze rządzić krajem w stanie pogańskim. Wielki król Węgier, św. Stefan (1000-1038), aby dopro-



wadzić kraj do pełnej chrystianizacji, postanowił z sąsiednich chrześcijańskich krajów sprowadzić na Węgry wyróżniających się mądrością, świętością i gorliwością mnichów i kapłanów.

kowała się sytuacja; zresztą Stefan zapewne upomniał się o niego.

Udał się tam św. Świerad, aby – jak podają jedenaście wiekowe i późniejsze źródła węgierskie, „pomnażać radość święte-

klasztornym chórze nie musiało być obowiązkowe w klasztorach o iroszkockiej regule mieszanej, benedyktyńsko-kolumbańskiej, nastawionej m.in. na pustelnicтво wędrownie i zarazem misyjne w rejonach początkującego chrześcijaństwa.

Św. Świerad przybył na węgierską Słowację, na terytorium nitrzańskie, jako w pełni uformowany i dojrzały duchowny. Tak go widział wielki władca Węgier św. Stefan. Tak go widzą też i współcześni autorzy, i to do tego stopnia, że z tego powodu gotowi są na wszelki sposób, jak ów słynny węgiersko-amerykański historyk Imre Boba, usilnie negocjować jego polskie pochodzenie, jako że wtedy Polska nie miała jeszcze tego „dojrzałego chrześcijaństwa”.

Widocznie nie wszyscy uczeni muszą wiedzieć, że nad Dunajcem początek chrześcijaństwa może być co najmniej sto lat wcześniejszy niż w Gnieźnie i sięgać nawet około 855 r., gdy książę morawski Rościsław skonfliktował się z niemieckimi (czyli iroszkockimi, z bawarskich klasztorów) duchownymi i wyrzucił ich z kraju, by na Morawach zrobić miejsce świętemu Cyrylowi i Metodemu oraz ich uczniom. Wyrzuceni duchowni wówczas widocznie skierowali się m.in. na północ. Na nasze szczęście!

W każdym razie Żywot św. Świerada nie rozpisuje się wcale na temat jego życia klasztornego. Podaje natomiast, że postanowił wnet prowadzić życie pustelnicze. Ale oczywiście w stylu iroszkockim – w lesie, jako pustelnik,

karczując pod uprawę roli klasztorne lasy, prowadzi on zarazem czynne życie apostołskie wśród politycznych zbiegów, złoczyńców i pospolitych rabusiów. Dlatego też w końcu właśnie oni będą pierwszymi jego czcicielami, jak to podaje autor Żywota, bł. Maurus.

### Kiedy zmarł Andrzej Świerad?

Czas śmierci św. Świerada jest nam już znany, szczególnie na podstawie analizy jego Żywota, napisanego przez biskupa Maurusa. Maurus pasterzował w południowowęgierskim Pecu od 1036 r. Wcześniej, od 1030 r., był opatem benedyktyńskiego klasztoru na Panońskiej Górze (Pannonhalma) koło miasta Győr w północnych Węgrzech. I w tym pięcioletnim okresie otrzymał informacje najpierw od Świeradowego ucznia, Benedykta, a potem od jego przełożonego, opata Filipa na Zoborze, kolejno: o cnotach i śmierci św. Świerada, o trzyletnim w jego opuszczonej pustelni przebywaniu ucznia Benedykta, o męczeńskiej śmierci tegoż Benedykta i jeszcze o dwóch cudach, zdziałanych za przyczyną św. Świerada w Nitrze i w opuszczonej przez obydwu pustelników pustelni. Z tego wynika, że śmierć św. Świerada musiała nastąpić na początku posługi opata Maurusa, czyli najpóźniej w 1031 r. Zresztą węgierscy historycy sztuki dopatryli się podobizny naszego pustelnika na kapie koronacyjnej królów węgierskich, którą osobiście wyhaftowała żona św. Stefana, bł. królowa Gizela, właśnie w 1031.



I tak wtedy na Węgrzech pojawili się: pustelnik, biskup i męczennik węgierski, św. Gerard z Wenecji, św. Winter z Niemiec, św. Astryk z dużym gronem uczniów z Czech, a z Polski dwaj święci znad Dunajca, Świerad i Benedykt. Zwłaszcza ten pierwszy musiał być wybitny i sławny, skoro św. Stefan około 1018 r. postarał się głównie o niego. Wtedy Bolesław Chrobry zajmował rejon Dunajca, ustalał w górach nową granicę państwową i dla związanego ze słowacko-węgierską Nitrawą ośrodka w Tropiu jakoś skompli-

go życia nawróconych”, czyli być misjonarzem.

### Po przekroczeniu czterdziestu lat zakonnik mógł mieszkać w pustelni w towarzystwie ucznia. Taką drogę wybrał również patron dnia dzisiejszego, a jego uczniem był Benedykt. Co wiemy o tym kolejnym etapie życia Andrzeja Świerada?

Nie podoba się mi ten obraz klasztornego życia św. Świerada, który kiedyś, w 1966 r., nakreślił Józef Tadeusz Milik. Długie wspólnotowe życie w



## Co było powodem śmierci św. Świerada?

Prawdopodobnie zbyt wielkie utrudzenie ciała. Najpierw wielkimi umartwieniami. W każdym tygodniu trzy dni surowo pościł, a w wielkim poście przez czterdzieści dni powszednich posilał się tylko jednym orzechem na dzień. Jeżeli mimo postów nie przerywał pracy toporem w lesie, to nic

Nasz święty wyniszczał się też nocnym czuwaniem. Jego wypoczynek nocny był trwaniem na modlitwie, by upodobnić się do aniołów, którzy nie jedzą, nie śpią, a tylko uwielbiają Boga. Nadto, jakby naśladując św. Jana Chrzciciela i dawnych pustelników, swoje biodra przepasał mosiężnym łańcuchem – widocznie już w młodości, skoro po latach weisnął się w głąb i obrósł

wezwanie Jezusa: „Niech biodra wasze będą przepasane” – jak u żołnierzy, czuwających na straży! Albo też według przykładu św. Pawła, który „na swoim ciele uzupełniał braki udreń Chrystusa” – dla własnego zbawienia i dla dobra Kościoła.

Oczywiście dalecy od Ewangelii ludzie nie są zdolni zrozumieć tego męczeństwa Świerada i

nia świętego dnia Zmartwychwstania” – w sensie kalendarzowego święta, jak i Dnia Ostatecznego. Tak sobie myślę, że właśnie może z tej troski o tę „wiarygodność” opowiadania o św. Świeradzie prof. Mikołejko zechciał ogłosić jako coś dla siebie szokującego, że ów pustelnik „z prostaka zrobił się nagle benedyktyn, z chłopca mnich”. Zszokowałby się jeszcze bardziej, gdyby się dowiedział, ilu to dawnych niewolników, sług i prostaków stało się w Kościele papieżami, a pierwszym papieżem, i to z wyboru samego Syna Bożego, zwyczajny i zapewne niepiśmienny rybak, Piotr.

## A jaką śmiercią zginął Benedykt?

Św. Benedykt, urzeczony przykładem św. Świerada, po jego śmierci zamieszkał w opróżnionej jego celi i prowadził życie ściśle według wzoru swojego mistrza. Ale leśni zbójcy zaledwie po trzech latach postarali się o inne dla niego męczeństwo. Bowiem nie znalazłszy u niego spodziewanych pieniędzy, ze złości udusili go i zrzucili ze skały do rzeki Wag. Zatarli więc ślady swojej zbrodni. Ale niezupełnie. Bowiem wypatrzył go w głębi wody orzeł, który siadywał na skale. Jakby czuwał nad relikwiami. Było to wskazówką dla ludzi, gdzie należy szukać świętego ciała męczennika. Po znalezieniu pochowano je uroczyście w tym samym grobie w bazylice w Nitrze, co św. Świerada.

Kajetan Rajski

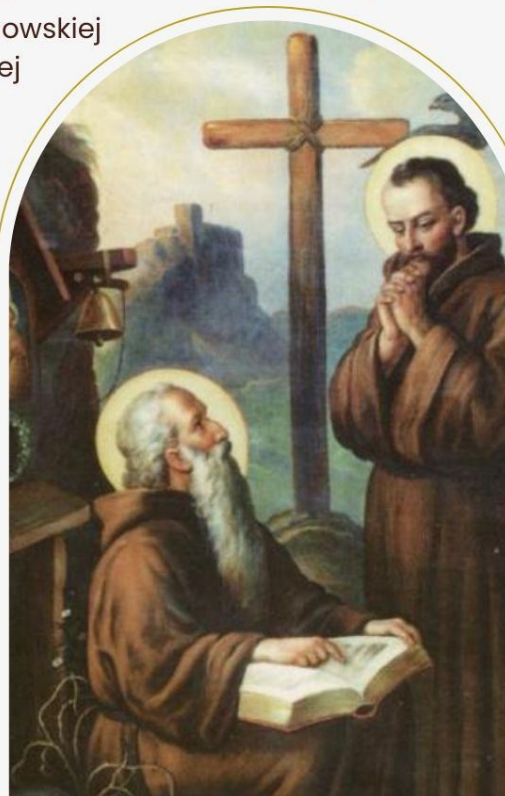
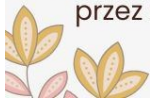
Źródło: <https://pch24.pl/sw-andrzej-swierad-i-benedykt-polscy-pustelnicy-xi-wieku/>

# Święci Andrzej Świerad i Benedykt pustelnicy

Patrony diecezji nitrzańskiej i tarnowskiej  
miasta Nitry i młodzieży słowackiej

## Modlitwa

Najlaskawszy Boże, Ty sprawiłeś, że święci Andrzej i Benedykt oddali się Tobie samemu przez podziwu godną wstrzemięźliwość i wytrwałą surowość życia, † spraw za ich wstawiennictwem, abyśmy przez nieustanną pokutę usunęli grzech z naszych serc i oczyszczoną duszą służyli Tobie. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, †, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.



dziwnego, że mdał od tego trudu i wycieńczenia. Powiedziałem, że pościł tylko w dni powszednie, bo przeważnie nie jesteśmy świadomi, że tylko czterdzieści dni ma wielki post, jeśli wykluczy się niedziele. W niedziele nie obowiązywał post, a nawet nie wolno było pościć, jak mówiły dawne instrukcje, bo to dzień zmartwychwstania!

skórą, zapewne na skutek rozrastania się ciała (podobne zjawiska w przyrodzie znane są np. weterynarzom lub sadownikom). Ów łańcuch jego przełożony Filip ujawnił dopiero po śmierci pustelnika, gdy obmywał ciało przed złożeniem do trumny. Stał się cenną pamiątką, przejętą przez księcia Geyzę. Tak to nasz święty dosłownie spełniał

innych świętych, jak i sensu cierpienia samego Chrystusa ukrzyżowanego! Dla religioznawcy, prof. Zbigniewa Mikołejki to, co czynił św. Świerad, było tylko manichejską praktyką, „pogardą śmiertelnego ciała”. W krótkim Żywocie św. Świerada nie doczytał się u tegoż pustelnika ani naśladownictwa poszczącego Jezusa, ani „radosnego oczekiwa-



## Intencje mszalne i nabożeństwa od 1 do 7 lipca 2024 r.

### PONIEDZIAŁEK, 01.07.2024 r.

- 7.15** – za + matkę Agnieszkę z okazji Dnia Matki
- 16.45** – za ++ Jana Śliwkę, Jana Waliczek i ++ z rodzin Śliwka i Waliczek
- 17.30** – **LACHY: Adoracja Najśw. Sakramentu**
- 18.00 – LACHY: z podz za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Anioła Stróża dla Ksawerego w 4 rocznicę urodzin oraz o potrzebne łaski dla jego rodziców

### WTOREK, 02.07.2024 r.

- 7.15** – za ++ męża Władysława Heller, syna Tadeusza
- 16.45** – za ++ Jana Ferdeckiego, żonę Marię, synów Józefa, Antoniego, córkę Gertrudę, Bożenę Zielińską

### ŚRODA, 03.07.2024 r.

- 7.15** – **I** - za ++ Franciszka Greń, żonę Bronisławę, zięcia Ludwika
- II** – za ++ Irenę i Bronisława Klóska, ++ z rodzin Bębnowski i Klóska
- 16.15** – **Różaniec wspólnoty Żywego Różańca**
- 16.45** – w intencji wspólnoty Żywego Różańca oraz w intencji ich rodzin

### CZWARTEK, 04.07.2024 r.

- 7.15** – **I** – za ++ Hermana i Teresę Wilk, syna Jerzego, żonę, syna Klaudiusza oraz za + księdza Pawła Matysik
- II** – za ++ Krystynę Gawlas, męża Edwarda, rodziców i rodzeństwo z obu stron, Cecylię i Józefa Pawlak, Kazimierza Pawlak
- 16.45** – za ++ Marię i Józefa Mirga, córkę Helenę, syna Zdzisława

### PIĄTEK, 05.07.2024 r.

- 7.15** – za ++ Władysława Urbaś, żonę Marię, wnuka Mirosława i ++ z rodziny
- Nabożeństwo ku czci Najśw. Serca Jezusa**
- 16.15** – **Adoracja Najświętszego Sakramentu**
- 16.45** – za ++ rodziców Jana i Marię Jaworski, siostrę Alicję, teścia Feliksa, dziadków Jaworski i Podzorny oraz za ++ z rodziny
- 17.30** – **LACHY: Adoracja Najśw. Sakramentu**
- 18.00** – **LACHY:** za ++ Barbarę Heller w r. +, męża Jana, zięcia Józefa

### SOBOTA, 06.07.2024 r.

- 7.15** – za ++ członków Różańca Świętego
- Nabożeństwo do Niepokalanego Serca NMP**
- 16.45** – za ++ męża Romana Stana w r. +, brata Juliusza, rodziców z obu stron
- 18.00** – **LACHY:** z podz za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla Magdaleny w 30 rocznicę urodzin

### NIEDZIELA, 07.07.2024 r.

- 7.15** – za ++ Bogusława Staś, żonę Agnieszkę, syna Leszka
- 9.00** – w intencji członków Różańca św. oraz w intencji ich rodzin
- 10.30** – **I** – w intencji **Parafian**
- II** – za ++ Piotra Kaczmarek, teściów: Zofię i Bogusława Kaczmarek, rodziców Bogusławę i Czesława Janik
- 12.00** – **LACHY:** za ++ Jana Staś, 2 żony, synów: Ludwika i Romana, synową Annę, zięcia Karola, wnuka Tomasza

*Msza Święta*  
*w sezonie wakacyjnym*

**Niedziela 19:00**



## Intencje mszalne i nabożeństwa od 7 do 16 lipca 2024 r.

### 16.15 – *Nieszpory niedzielne*

**16.45** – za ++ braci Tadeusza, Józefa, Bolesława, siostrę Bronisławę

**19.00** – za ++ Józefa Stanę i syna Arkadiusza

### PONIEDZIAŁEK, 08.07.2024 r.

**7.15** – za ++ matkę Agnieszkę Holeksa w r +, ojca Ludwika w rocznicę urodzin, dziadków z obu stron i ++ z rodziny

**16.45** – za ++ rodziców chrzestnych Franciszka i Małgorzatę Madusiok w rocznicę urodzin

**17.30** – *LACHY: Adoracja Najśw. Sakramentu*

**18.00** – *LACHY:* z rodziców ++ Anielę i Romana, braci Bronisława, Zygmunta, Kazimierza oraz za + żonę Zofię

### WTOREK, 09.07.2024 r.

**7.15** – za ++ rodziców Emilię i Pawła Pilch, rodzeństwo i ++ z rodziny

**16.45** – w intencji Ojca Św., Ojczyzny, pokoju na świecie oraz słuchaczy Radio Maryja

### ŚRODA, 10.07.2024 r.

**7.15** - z podz za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla Leszka w 50 rocznicę urodzin oraz o potrzebne łaski dla całej rodziny

**16.45** – za ++ Karola Żlik, siostrę Helenę, Józefa Mach, żonę Franciszkę

### CZWARTEK, 11.07.2024 r.

**7.15** - z podz za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla Lucyny w dniu urodzin

**16.45** – za + Irenę Ostrowicz i ++ z rodziny

### PIĄTEK, 12.07.2024 r.

**7.15** - za + Martę i Wiesława Pokorski i ++ rodziców

**16.45** – za ++ Franciszka i Alojzego Kisiała, syna Alojzego, dziadków Kisiała

### SOBOTA, 13.07.2024 r.

**7.15** – za + księdza proboszcza Rudolfa Juroszka w rocznicę +

### *Nabożeństwo maryjne*

**16.45** – za ++ Ludwika Staś w 7 r. +, ++ rodziców, siostrę Agnieszkę i ++ z rodziny

**17.30** – *ŻARNOWIEC:* z podz za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla Mateusza w 38 rocznicę urodzin /od żony z dziećmi/ oraz o potrzebne łaski dla rodziców i całej rodziny

**18.00** – *LACHY:* za ++ Agnieszkę Holeksa w 1 r. +, męża Ludwika w rocznicę urodzin

### NIEDZIELA, 14.07.2024 r.

**7.15** – za ++ brata Kazimierza w 1 r. +, rodziców i ++ z rodziny Dziadek

**9.00** - z podz za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla małżonków Magdaleny i Benedykta w 1 rocznicę ślubu

### **10.30** – **I** – w intencji Parafian

**II** – za ++ tatę Walentego Bąk w 15 r. +, mamę Janinę, brata Ludwika i ++ z rodziny

**12.00** – *LACHY:* za ++ Franciszka Gawlas w rocznicę urodzin, żonę Zuzannę, Annę i Jana Greń, Helenę i Jana Gawlas, ++ z rodzin Greń i Gawlas

### *16.15 – Nieszpory niedzielne*

**16.45** – za ++ Czesława Heller, rodziców Mariannę i Antoniego, brata Mirosława

**19.00** - za + Benedykta Drzewieckiego w 6 tyg. po + / od córki Rokksany, syna Kamila i wnuków Noela i Oliwiera)

### PONIEDZIAŁEK, 15.07.2024 r.

**7.15** - z podz za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla chrześniaków Katarzyny i Adama z okazji ich urodzin

**16.45** – za ++ rodziców Zuzannę i Eugeniusza Zielińskich /od córki i wnuka z żoną/

**17.30** – *LACHY: Adoracja Najśw. Sakramentu*

**18.00** – *LACHY:* za ++ Zuzannę Tomiczek, męża Jana, 3 córki: Agnieszkę, Marię i Helenę, 2 synów: Piotra i Stanisława, zięcia Alojzego

### WTOREK, 16.07.2024 r.

**7.15** – z podz za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę NMP dla Jarosława w 60 r. urodzin oraz o potrzebne łaski dla całej rodziny

**16.45** – za ++ Rudolfa Słowiok w 5 r. +, rodziców Rudolfa i Bronisławę, Tadeusza i Stanisławę Rzeźnik





# Intencje mszalne i nabożeństwa od 17 do 26 lipca 2024 r.

## ŚRODA, 17.07.2024 r.

7.15 – w pewnej intencji

16.45 – w intencji Apostolstwa Dobrej Śmierci, za ++ członków oraz za dusze w czyścicu cierpiące

## CZWARTEK, 18.07.2024 r.

7.15 – za ++ Agnieszkę Holeksa w 1 r. +, syna Bolesława i ++ z rodziny

16.45 – za ++ rodziców Helenę i Franciszka Holeksa, rodziców z obu stron i dusze w czyście cierpiące

## PIĄTEK, 19.07.2024 r.

7.15 – za ++ rodziców Franciszka i Bronisławę Greń, ++ z rodziny i dusze w czyścicu cierpiące

**Adoracja Najświętszego Sakramentu w ciągu dnia - od ok. 7.45 do Mszy św. wieczornej**

16.45 - z podz za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla Kinigi z okazji urodzin

## SOBOTA, 20.07.2024 r.

7.15 – za ++ Franciszka Greń w r. +, Zuzannę i Elżbietę Greń, Jana i Pawła Greń, Eleonorę, Zbigniewa i Jakuba Sternlicht

**Nabożeństwo maryjne**

16.45 – za ++ rodziców Agnieszkę i Józefa Gawlas, Martę i Pawła Hubczyk, córkę Klaudię Golik

18.00 – **LACHY:** za ++ Franciszka Żyłkę w r. +, żonę Irenę, córkę Urszulę, ++ rodziców i rodzeństwo

## NIEDZIELA, 21.07.2024 r.

7.15 – za ++ rodziców Stefanę i Stanisława Klejczyk w r. +, dziadków Klejczyk i Dutka oraz za ++ z rodziny

9.00 – za ++ Helenę i Karola Mendrek, siostrę Helenę, chrześniaka Damiana, Emilię i Franciszka Borkała

10.30 – **I – w intencji Parafian**

**II** – z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla małżonków Jolanty i Zygmunta w 20 rocznicę ślubu oraz o potrzebne łaski dla dzieci i całej rodziny

12.00 – **LACHY:** z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla małżonków Moniki i Rafała w 1 rocz-

nicę ślubu oraz o Bożą opiekę dla Zofii

16.15 – **Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego**

16.45 – za ++ ojca Ludwika Tęczę w 1 r. +

19.00 – za + ojca Czesława Ferfeckiego

## PONIEDZIAŁEK, 22.07.2024 r.

7.15 – za ++ Władysława Kawik w r. +, żonę Julianę, rodziców z obu stron oraz za + Władysława Śliwa

16.45 – za ++ Helenę i Ewalda Mamica, rodziców i rodzeństwo

17.30 – **LACHY: Adoracja Najśw. Sakramentu**

18.00 – **LACHY:** za ++ Helenę Ferfecką, męża Jana, syna Jana, córkę Emilię, zięcia Władysława

## WTOREK, 23.07.2024 r.

7.15 – za ++ Elżbietę i Józefa Madzia, rodziców z obu stron, syna Tadeusza, Helenę i Józefa Pilarskich, synów: Tadeusza, Marka i Kazimierza

16.45 – za ++ Helenę Brodocz, synów: Bolesława i Franciszka, pokrewieństwo z obu stron

## ŚRODA, 24.07.2024 r.

7.15 – za ++ Franciszka Kłóska w rocznicę urodzin, zięcia Seweryna

16.45 – za + Alojzego Kisiałę w 7 r. +

## CZWARTEK, 25.07.2024 r.

7.15 – za ++ Jarosława Heller, żonę Małgorzatę, dziadków z obu stron

16.45 – za ++ rodziców Annę i Ludwika Rudzicki, siostrę Teresę Brączek, męża Jana Kłóska

## PIĄTEK, 26.07.2024 r.

7.15 – za ++ Annę Mikołajczyk, syna Damiana

16.45 – **za zmarłych:** 1/ Annę Chrapek /od Emili z rodziną/; 2/ Krystynę Madzia /od pracowników Tapicerni „Paged-Meble” Jasienica/; 3/ Władysława Szkaradnik /od rodzin Ferfecki i Poloczek/; 4/ Zofię Gwiździel /od wnuka Mateusza z wiktoria/; 5/ Marię Holeksa /od sąsiadów z Chrobaczego/; 6/ Andrzeja Greń /od matki chrzestnej Marii Śliwka/; 7/ Bronisława Greń, żonę Krystynę, córkę Barbarę /od rodziny Langer z Mysłowic/; 8/ Annę Madzia /od córki Jolanty z rodziną/ oraz za jej + męża Karola, ++ z rodziny Madzia i Marek/; 9/ Rafała Kwiecień /od Klubu Seniora „Marzenie”



## Intencje mszalne i nabożeństwa od 27 do 31 lipca 2024 r.

### SOBOTA, 27.07.2024 r.

**7.15** – za ++ matki Annę Gawlas, Elżbietę Staś w rocznicę urodzin i ++ z rodziny

#### *Nabożeństwo maryjne*

**16.45** – za + męża Czesława z rocznicę urodzin

**18.00** – **LACHY:** za ++ męża Marka w rocznicę +, wnuka Maksymiliana w 2 r. +, córkę Barbarę, brata Tadeusza

### NIEDZIELA, 28.07.2024 r.

**7.15** – za ++ ojca Jana Cieślara, 2 braci: Czesława i Ryszarda Cieślara

**9.00** – za ++ ojca Władysława Gruszczyk w r. +, matkę Agnieszkę, siostrę Bożenę, męża Mieczysława, teściową Zofię

#### **10.30 - I – w intencji Parafian**

**II** – za + Annę Bąk z okazji imienin /od rodziny Kaczmarek/

**12.00** – **LACHY:** z podz za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla małżonków Barbary i Remigiusza w rocznicę ślubu, o potrzebne łaski dla córki Soni oraz za ++ Annę Kotorc, zięcia Józefa

#### *16.15 – Nieszpory niedzielne*

**16.45** – za ++ Stefanię Walica, rodzeństwo i rodziców z obu stron

**19.00** - za ++ Wiolettę, Pawła, Annę, Józefa, Mieczysława i Józefa Holeksa, Piotra Giemza, Czesława Zajęc

### PONIEDZIAŁEK, 29.07.2024 r.

**7.15** – za ++ dziadków Antoniego i Janinę Greń, ++ z rodziny oraz za dusze w czyśćcu cierpiące

**16.45** – za ++ Annę Madzia, 3 mężów, synów: Pawła i Rudolfa, synowe: Helenę i Agnieszkę, wnuczkę Danutę

#### *17.30 – LACHY: Adoracja Najśw. Sakramentu*

**18.00** – **LACHY:** za ++ Józefa Madzię, 2 braci, rodziców z obu stron

### WTOREK, 30.07.2024 r.

**7.15** – za ++ Annę i Szczepana Jarczyk, dziadków i rodziców z obu stron

**16.45** – za ++ Jana Madzię, żonę Helenę, córkę Halinę i ++ z rodziny

### ŚRODA, 31.07.2024 r.

**7.15** – w pewnej intencji

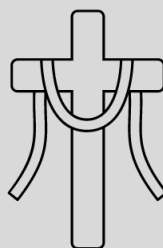
**16.45** – za ++ Franciszka i Helenę Holeksa, Helenę Jaworską, Annę i Józefa Holeksa, Martę Kania

## Z życia parafii - statystyka



Do wspólnoty Kościoła przez sakrament chrztu świętego włączono **czworo chłopców** o imionach **Bogdan, Hubert, Józef, Mateusz.**

Sakrament małżeństwa zawarli **trzy pary.**



Przez śmierć do życia wiecznego narodzili się:

1. **Rafał Kwiecień**, ur. 1968
2. **Benedykt Drzewiecki**, ur. 1955

Wieczny Odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci.

## PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA W BRENNEJ

#### Dane kontaktowe parafii

ul. ks. Rudolfa Juroszka 9, 43-438 Brenna  
tel. 33 853 65 25; [www.parafiabrenna.pl](http://www.parafiabrenna.pl);  
e-mail: [parafiabrenna@tlen.pl](mailto:parafiabrenna@tlen.pl);  
nr konta: 29 1050 1083 1000 0022 2588 6981  
[www.facebook.com/ParafiaBrenna](http://www.facebook.com/ParafiaBrenna)



#### Kancelaria parafialna

poniedziałek, środa, piątek  
po Mszy św. porannej do godz. 9.00  
wtorek, czwartek  
po Mszy św. wieczornej do godz. 18.00  
sobota – nieczynne

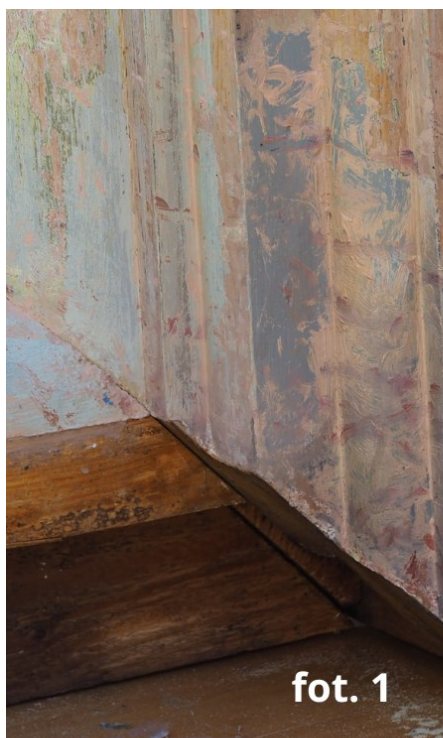
Sprawy pogrzebu i zaopatrzenia chorych załatwiamy o każdej porze

**Numer telefonu dyżurnego – 338536525**

Nakład gazetki - 350 egz.

Kontakt w sprawie gazetki: [brennagazetka@gmail.com](mailto:brennagazetka@gmail.com) 697556521 - ks. Jerzy Kajzar





fot. 1



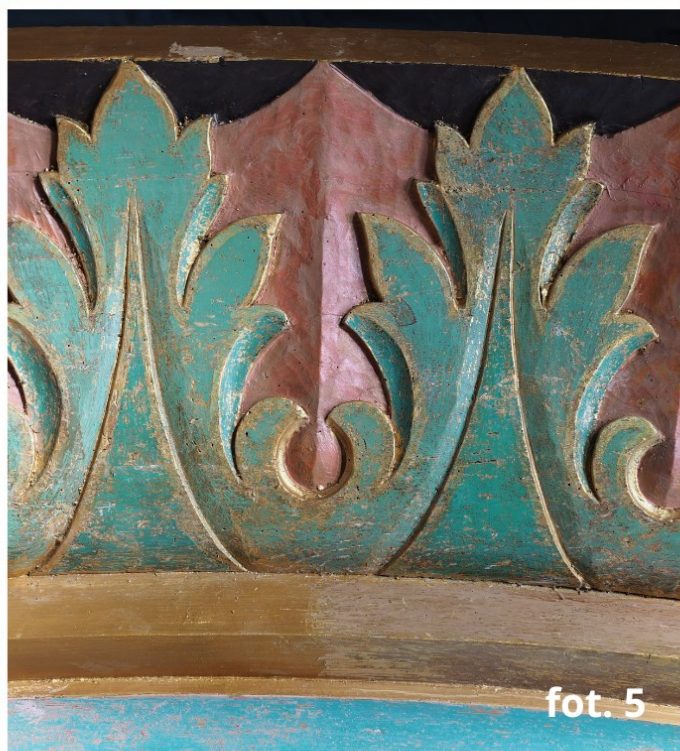
fot. 2



fot. 3



fot. 4



fot. 5



fot. 6



fot. 7



fot. 8



fot. 9



1 CZERWCA 2024R. CZĘSTOCHOWA



## POŚWIĘCENIE SIĘ

*Niepokalanemu Sercu Maryji w jedności z Sercem Jezusa*

NAJŚWIĘTSZA PANNO MARYJO,  
KTÓRA JESTEŚ CZUŁOŚCIĄ BOGA DLA NAS,  
MATKO JEZUSA, MATKO KOŚCIOŁA I NASZA MATKO,  
KRÓLOWO POLSKI I ŚWIATA:

JA, KS. JERZY PYTRACZYK I CAŁA WSPÓLNOTA  
PARAFII ŚW. JANA CHRZCICIELA W BRENNEJ,  
ODNAWIAMY I POTWIERDZAMY PRZYMIERZE CHRZTU ŚWIĘTEGO.  
WYRZEKAMY SIĘ NA ZAWSZE GRZECHU, SZATANA I WSZYSTKICH JEGO DZIEŁ.

W TWOJEJ OBECNOŚCI MARYJO  
– WYZNAJEMY DZIŚ WIARĘ W JEZUSA CHRZYSTUSA  
– NASZEGO JEDYNEGO PANA I ZBAWICIELA.  
UZNAJĄC TESTAMENT Z KRZYŻA: „OTO MATKA TWOJA.”,  
PRZYJMujemy CIEBIE MARYJO ZA NASZĄ MATKĘ I KRÓLOWĄ.

MARYJO! W ZJEDNOCZENIU Z SERCEM JEZUSA I MOCĄ JEGO MIŁOŚCIĄ  
– POŚWIĘCIMI SIĘ CAŁKOWICIE TWOJEMU NIEPOKALANEMU SERCU:  
ODDAJEMY CI CAŁKOWICIE CIAŁO I DUSZE SWOJE, NASZE SERCA I NASZĄ WOLĘ,  
NASZĄ PAMIĘĆ I NASZ ROZUM, WSZYSTKIE MYŚLI I PRAGNIENIA,  
CAŁE NASZE ŻYCIE I NASZĄ DZIAŁALNOŚĆ, CAŁĄ NASZĄ PRZESZŁOŚĆ, TERAŻNIEJSZOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ,  
NASZ CZAS I NASZE DECYZJE ORAZ WSZYSTKIE NASZE DOBRA WEWNĘTRZNE I ZEWNĘTRZNE,  
NAWET WARTOŚĆ DOBRYCH NASZYCH UCZYNKÓW, PRZESZŁYCH, OBECNYCH I PRZYSZŁYCH,  
POZOSTAWIAJĄC CI CAŁKOWITE I ZUPEŁNE PRAWO ROZPORZĄDZANIA NAMI I WSZYSTKIM BEZ WYJĄTKU,  
CO DO NASZ NALEŻY – DLA WYPEŁNIENIA WOLI OJCA, DLA SPEŁNIENIA PRAGNIEŃ JEZUSA,  
DLA RADOŚCI I CHWAŁY DUCHA ŚWIĘTEGO ORAZ Z MIŁOŚCI KU TOBIE  
I DLA RATOWANIA DUSZ BRACI I SIÓSTR NASZYCH.  
AMEN.

CHCEMY ODTĄD WSZYSTKO CZYNIĆ Z TOBĄ, PRZEZ CIEBIE I DLA CIEBIE.  
WIEMY, ŻE WŁASNYMI SIŁAMI NICZEGO NIE DOKONAMY. TY ZAŚ WSZYSTKO MOŻESZ,  
CO JEST WOLĄ TWOJEGO SYNA I ZAWSZE ZWYCIĘŻASZ. SPRAW WIĘC, WSPOMOŻYCIELKO WIERNYCH,  
BY NASZE SERCA, NASZE RODZINY, PARAFIA, OJCZYNA I CAŁY ŚWIAT – STAŁY SIĘ RZECZYWISTYM KRÓLESTWEM  
TWOJEGO SYNA I TWOIM. MARYJO, NASZA MATKO I KRÓLOWO  
– CHCEMY, ABYŚ MOGŁA ŻYĆ, DZIAŁAĆ I KOCHAĆ W NAS I PRZEZ NAS.  
AMEN.

